

Nieco zapomniana rocznica



Strajk w Hucie Stalowa Wola w sierpniu 1988 roku, w którym strajkujący domagali się zalegalizowania „Solidarności”, okazał się jednym z kluczowych wydarzeń dla zmiany sytuacji w kraju, fot. ©archiwum

Przed 38 laty strajkujący w lipcu i sierpniu robotnicy zmusili rządzących Polską komunistów do wyrażenia zgody na powstanie pierwszego w bloku sowieckim Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, a osiem lat później kwietniowo-majowymi i sierpniowymi strajkami doprowadzili do rozpoczęcia procesu, który po kilku miesiącach zmusił komunistów do wyrażenia zgody na wznowienie przez Związek legalnej działalności.

O wielkiej fali strajków, które latem 1980 roku objęły całą Polskę, zmuszając władze PRL do rozpoczęcia rozmów ze strajkującymi robotnikami, których efektem było podpisanie słynnych Porozumień Gdańskich i powstanie NSZZ „Solidarność”, wie dziś każde dziecko w Polsce. Natomiast stosunkowo mało młodych ludzi wie choćby niewiele o niemniej istotnych strajkach z 1988 roku, które choć były znacznie mniejsze od tych z 1980 roku i objęły tylko część największych polskich zakładów, uświadomiły komunistom, że zdelegalizowany przez nich Związek „Solidarność”, działający przez ponad siedem lat w podziemiu, nie został rozbity i stanowi nadal poważną siłę, z którą muszą się liczyć.

Początkową przyczyną strajków z 1988 roku, podobnie jak tych z 1980 roku, były pogarszające się systematycznie warunki bytowe robotników, ale podobnie jak podczas tamtych, niemal od samego początku obok wysuwanych przez strajkujących żądań płacowych pojawiły się postulaty uznawane wtedy przez komunistów za polityczne, w tym podstawowy dotyczący powtórnej zalegalizowania działalności NSZZ „Solidarność”.

Jednym z pierwszych strajków z 1988 roku był kilkugodzinny strajk, do którego doszło 13 kwietnia w krosnieńskim Krosnolenie. Później, 24 kwietnia zastrajkowali pracownicy bydgoskiego PKS. 26 kwietnia rozpo-

czął się strajk w krakowskiej Hucie im Lenina, po 9 dniach, w nocy z 4 na 5 maja, brutalnie stłumiony przez oddziały ZOMO. Wielu jego uczestników zatrzymano, a pozostałych w różnoraki sposób represjonowano. Nie powstrzymało to jednak innych. W dniach 29-30 maja zastrajkowali robotnicy z Huty Stalowa Wola. 2 maja rozpoczął się strajk w gdańskiej Stoczni im. Lenina, który zakończył się dopiero 10 maja. W międzyczasie doszło jeszcze do kilku mniejszych strajków, jednak żaden z nich nie zakończył się większym sukcesem. Jedynie w kilku przypadkach udało się robotnikom wywalczyć niewielkie podwyżki płac. Wielu uczestników tych wiosennych strajków zatrzymano i postawiono im zarzuty popełnienia różnych przestępstw. Komuniści byli pewni, że wskutek represji wszystkie strajkujące zakłady zostały już ostatecznie spacyfikowane. Rozzuchwialiło ich to do tego stopnia, że 26 lipca ówczesny rzecznik rządu, Jerzy Urban, oświadczył, że „Ruch Solidarności trwale należy do przeszłości”.

Nie było to jednak prawdą, bo zaledwie po trzech tygodniach od jego wypowiedzi doszło do kolejnej fali strajków.

15 sierpnia rozpoczął się strajk w kopalni „Manifest Lipcowy”, do którego wkrótce dołączyli z górnicy z 13 innych kopalń. Wśród wysuniętych przez nich 12 postulatów, pierwszy dotyczył legalizacji „Solidarności”. Potem kolejno wybuchły strajki górników w Karczycach, Piekarach Śląskich, Mysłowicach. 17 sierpnia rozpoczął się strajk w Porcie Szczecińskim. W drugiej połowie sierpnia strajki objęły także wiele innych zakładów, a większość z nich zakończyła się dopiero w pierwszych dniach września. Największym strajkiem z sierpnia 1988 roku był jednak strajk w Hucie Stalowa Wola trwający od 22 sierpnia do 1 września. Miasto Stalowa Wola wyglądało w tamtych dniach

jak obleżona twierdza, gdyż podobnie jak w okresie stanu wojennego, na ulicach pełno było wojska i milicji. Przed hutą stały transportery opancerzone i krążyły nad nią śmigłowce wojskowe. O panującej wtedy niemal wojennej atmosferze świadczy choćby to, że stojący w pobliżu bramy huty funkcjonariusz SB, por. Turbakiewicz, nie wytrzymał nerwowo napięcia i zastrzelił się ze swojej broni służbowej. Choć to tragiczne zdarzenie widziało bardzo wiele osób, władze PRL próbowały przez kilka miesięcy obarczać winą za jego śmierć działaczy „Solidarności”.

Choć wiosennymi i letnimi strajkami sprzed 30 lat robotnicy nie zdołali wymusić na komunistach rozpoczęcia rozmów w sprawie powtórnej legalizacji NSZZ „Solidarność”, jednak uświadomili im, że szykanami i brutalną siłą nie są w stanie zniszczyć Związku. Zmusiło to władze PRL do

zmiany dotychczasowych metod działania, polegających z jednej strony na stopniowym łagodzeniu szykan wobec działaczy podziemnej „Solidarności”, z drugiej na nawiązywaniu kontaktów z najbardziej ugodową nastawioną do nich częścią opozycji. Doprowadziło to wiosną 1989 roku do rozpoczęcia tzw. rozmów okrągłego stołu.

Wygrana komunistów okazała się pozorną, bo niemal natychmiast po zakończeniu strajków, działacze „Solidarności” zaczęli wychodzić z podziemia i rozpoczynać jawną, choć nadal zakazaną działalność związkową. Do chwili powtórnej zalegalizowania istnienia NSZZ „Solidarność”, do czego doszło 17 kwietnia 1989 roku, w wielu tysiącach polskich zakładów działały już zupełnie jawnie, choć nadal oficjalnie nielegalnie, struktury Związku.

Jerzy Klus

Bł. Władysław Findysz ofiara komunizmu

Co roku, 23 sierpnia obchodzone jest wspomnienie liturgiczne bł. Władysława Findysza. Od 2005 roku wizerunek duchownego widnieje na awersie sztandaru Regionu Rzeszowskiego „Solidarności”.

Władysław Findysz urodził się 13 grudnia 1907 r. w Krościenku Niżnym na Podkarpaciu. Święcenia kapłańskie przyjął 19 czerwca 1932 r. w Przemyślu. W 1942 r. został proboszczem w Nowym Żmigrodzie.

W czasie II wojny światowej, a także w latach powojennych, niósł ofiarną pomoc duchową i materialną wszystkim mieszkańcom, bez względu na narodowość i wyznanie.

W latach Soboru Watykańskiego II włączył się aktywnie w dzieło „soborowych czynów dobroci”, apelując

z ambony i za pośrednictwem listów o odnowienie życia religijnego.

Odpowiedzią władz komunistycznych na gorliwą działalność duszpasterską ks. Findysza były liczne prześladowania.

17 grudnia 1963 r. za rzekome „zmuszanie do praktyk religijnych” został skazany na dwa i pół roku pozbawienia wolności. W więzieniu znęcano się nad nim fizycznie i psychicznie. Władze z premedytacją uniemożliwiły mu poddanie się uprzednio zaplanowanej operacji na nowotwór przełyku. Z więzienia został zwolniony warunkowo w stanie skrajnego wycieńczenia. Zmarł po kilku miesiącach, 21 sierpnia 1964 r. Został ogłoszony błogosławionym 19 czerwca 2005 r. w Warszawie jako męczennik za wiarę, ofiarę władzy komunistycznej.

red.



Sztandar Regionu Rzeszowskiego z wizerunkiem bł. W. Findysza bierze udział w najważniejszych wydarzeniach religijno-patrotycznych organizowanych w kraju i regionie